

Grzegorz Białuński

W sprawie "Uwag do pogranicza Prus i Mazowsza (do 1343 r.)"

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 305-308

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ARTYKUŁY RECENZYJNE i POLEMIKI

Grzegorz Białuński

W sprawie „Uwag do pogranicza Prus i Mazowsza (do 1343 r.)”

W pracy *Spoleczeństwo i polityka do XVII wieku*¹ pojawiła się odpowiedź Marka Radocha na moją recenzję jego krótkiej pracy pt. *Uwagi do pogranicza Prus i Mazowsza (do 1343 r.)*, zamieszczoną w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”². Autor zarzucił mi brak kompetencji, niefrasobliwość i popełnienie wielu błędów, przy okazji krytyką „obdzielł” również „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” za druk nieprzemyślanego i nie dopracowanego tekstu. Wobec tak poważnych zarzutów nie mogłem pozostawić tych uwag bez odpowiedzi, tym bardziej, że po prostu nie mogę się z nimi zgodzić.

Autor usprawiedliwia się, że jego praca to komunikat, a w związku z tym można było dokonać jedynie wyboru zagadnień i literatury. Najpierw moja uwaga, że zauważyłem ten fakt, co zaznaczyłem przy omówieniu pierwszej pracy z tego wydawnictwa³. Moim zdaniem nie oznacza to jednak dowolności wyboru literatury i źródeł, jeżeli uwagi mają mieć charakter naukowy, i stąd przy wszelkich pracach tego rodzaju aparat naukowy musi być taki sam, inaczej będzie to praca co najwyżej popularnonaukowa bądź literacka. Oczywiście, dopuszczalny jest wybór literatury w przypisach, ale w pracy uwzględniony powinien zostać cały dorobek dotychczasowych badań. Przykłady ukazane w recenzji zilustrowały nierzetelność takiego doboru:

- brak śladów wykorzystania większości dostępnych źródeł,
- brak najnowszej literatury dotyczącej poruszanej tematyki,
- opieranie się na drugorzędnej, dla określonych zagadnień, pracach (zob. recenzja).

W związku z tym praca nie mogła wnieść nic nowego, a nawet nie stanowi podsumowania dotychczasowych ustaleń, wbrew temu, co sądzi M. Radoch, a powinny te warunki spełniać wszelkie prace o charakterze naukowym. Tego nie może usprawiedliwiać ani przyjęta forma pracy, ani ograniczona objętość opracowania.

Dalej M. Radoch odpowiedział na moje zarzuty („refleksje—domysły”, jak to określił). Nie odnalazł więc dokumentu w *Preussisches Urkundenbuch* (t. 2, s. 595) o granicy prusko-mazowieckiej, który znajduje się jednak tamże pod nr. 882, i nie jest to „rzekomy opis”, ale autentyczny opis granicy pomiędzy Natangią i Mazowszem, sporządzony w latach 1314—1335. M. Radoch zarzuca mi przy tej okazji, że nie znam północnej granicy Mazowsza, a nadto jakoby sądził, że Natangia graniczyła z Mazowszem. Oczywiście, to nie mój wymysł, ale autorów wspomnianego dokumentu, którzy z niezbyt jasnych powodów użyli sformułowania „Natangia”, gdy ta (w rozumieniu Natangii staropruskiej) leżała w znacznej odległości od Mazowsza. W innych dokumen-

1 M. Radoch, *W sprawie „Uwag do pogranicza Prus i Mazowsza (do 1343 r.)”*, w: *Spoleczeństwo i polityka do XVII wieku. Księga pamiątkowa ku czci Profesora doktora Wacława Odyńca w 70-lecie urodzin*, Olsztyn 1994, ss. 129—131.

2 G. Białuński, rec. z: *Spoleczeństwo i kultura do XVI wieku. Materiały z sesji naukowej*, red. J. Śliwiński, Olsztyn 1992, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* (dalej: KMW), 1993, nr 3, ss. 472—473.

3 J. M. Bagiński, *Uwagi o Jaćwiegach na ziemi elckiej do schyłku XIII wieku*, ss. 27—34.

tach używano bardziej poprawnych określeń, tj. granica galindzko- lub prusko-mazowiecka⁴.

Autor zdecydowanie odrzuca moje twierdzenie o tym, że ziemia lubawska nie była w ziemi sasińskiej, a jedynie została na krótko przez nich podbita, pisząc, że mija się to z prawdą, a pogląd przeciwny jest lepiej udokumentowany (powołuje się na J. Powierskiego). Tymczasem w źródłach współczesnych najwyraźniej rozróżniano Sasinie od ziemi lubawskiej. Przykładowo w dokumencie króla czeskiego Przemysława Ottokara z 1267 r. wymieniono „terra Culmensi, Lubouia, Soysim, Pomizania ———”⁵, obok siebie wymieniono więc ziemię lubawską i Sasinie (tutaj jako „Soysim”⁶). Wcześniej już wymieniona została „terra Lubavia” (1216) jako samodzielny ośrodek administracyjny i handlowy⁷, również nazewnictwo o zdecydowanie polskim charakterze oraz pretensje do niej książąt mazowieckich zdają się popierać moją tezę (zresztą opartą w większości na argumentach J. Powierskiego)!⁸. Dla odróżnienia strona przeciwna opiera się na (tylko) tradycyjnym przekonaniu, że ziemia ta zawsze była pruska, ale brak na to badań archeologicznych potwierdzających chronologiczne i etniczne wyznaczniki⁹. Nie ma natomiast wątpliwości, że w początkach XIII w. ziemia lubawska była w rękach Prusów, i to najpewniej Sasinów. Kwestią zaś dyskusyjną pozostaje wzajemna relacja między Sasinami a Mazowszanami na tejże ziemi lubawskiej na przestrzeni kolejnych wieków. W świetle powyższego potwierdzam moją uwagę, że zdanie autora „w ziemi Sasinów można wyodrębnić jeszcze pograniczną ziemię lubawską” jest niecisłe, gdyż odrzuca w ogóle wspomnianą przeze mnie kwestię i stawia swoją hipotezę jako pewnik, a ponadto cytowany dla potwierdzenia J. Powierski opowiedział się za tezą przeciwną¹⁰.

Ponieważ nie pisałem artykułu polemicznego, a jedynie krótką recenzję, nie podejmowałem w niej szerzej poruszanych problemów (zarzutów), jedynie je zasygnalizowałem. Moim celem nie było zaproponowanie prac pogłębiających temat (choć takie są), lecz tylko udokumentowanie braków w literaturze naukowej i w źródłach. Celem głównym recenzji jest bowiem wykazanie błędów i niedociągnięć, nie musi zaś ona stanowić wyczerpującego opracowania danej tematyki. Stąd np. zauważyłem brak wykorzystania pracy K. Buczka (*Geograficzno-historyczne podstawy Prus Wschodnich*, Toruń 1936), która stanowiła podsumowanie pewnego etapu badań, również dotyczącego tematyki poruszanej przez M. Radocha, a jej brak uznałem za oczywisty przykład niestaranego zestawienia literatury.

Swoiste kuriozum stanowi zdanie: „główne wywody mojego opracowania nie odbiegają specjalnie od ocen tych kwestii przez innych historyków np. H. Łowmiańskiego, J. Antoniewicza, A. Kamińskiego czy J. Powierskiego”. Po pierwsze, zdanie tych naukowców (nie wszyscy z nich byli historykami) nie jest we wszystkich szczegółach jednakowe (nawet tych samych autorów w różnych okresach), po drugie, takie

4 Zob. *Preussisches Urkundenbuch*, t. 3, cz. 1, nr 417 i 418. Por. o tym wszystkim, także o użyciu terminu „Natangia” — E. Kowalczyk, *Topografia granicy mazowiecko-krzyżackiej w świetle ugody granicznej z listopada 1343 roku*, *Kwartalnik Historyczny*, 1992, nr 1, s. 34.

5 *Codex Diplomaticus Warmienseis*, t. 1, nr 51.

6 Por. identyfikację w: H. Łowmiański, *Geografia polityczna u Baltów*, w: *Lituanio-Slavica Posnaniensa. Studia Historica*, t. 1, Poznań 1985, s. 53 oraz M. Biskup, G. Łabuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach*, Gdańsk 1988, s. 53.

7 *Preussisches Urkundenbuch*, t. 1, nr 9, por. J. Śliwiński, *Początki miasta Lubawy*, KMW, 1976, nr 2, s. 149.

8 J. Powierski, *Studia nad strukturą administracyjno-terytorialną ziemi chełmińskiej i michałowskiej w okresie piastowskim*, w: *Prace Komisji Historii*, t. 9, Warszawa—Poznań 1973, s. 38 i 72 n.; por. tegoż, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 103.

9 J. Powierski, *Studia*, s. 38, por. J. Śliwiński, op. cit., s. 149.

10 Por. słowa „wydaje się — — że również okolice samej Lubawy (której nazwa jest także polska) zostały przez Prusów zasiedlone później niż przez ludność słowiańską”, w: J. Powierski, *Studia*, s. 76 oraz „Ponieważ w istocie Prusowie w początkach XIII w. posiadali już ziemię lubawską, a w XI—XII w. była ona zasiedlona przez ludność słowiańską, więc można mówić raczej o odwrotnym procesie prutenizacji tej ziemi” — ibidem, s. 103.

zastrzeżenie powoduje, że praktycznie co by M. Radoch nie napisał, to „specjalnie” nie będzie odbiegać od ocen tych naukowców, po trzecie, jednak pewne szczegóły różnią autora od niektórych z wymienionych (np. kwestia „unicestwienia” Galindów).

M. Radoch zarzucił mi, że nie zauważyłem, iż szereg wywodów zostało opatrzone określeniami: „prawdopodobne”, „zapewne”, podając dwa konkretne przykłady. Pierwszy to wyraźne nieporozumienie (lub nieuwaga w czytaniu mojego tekstu), gdyż nie krytykowałem zwierzchnictwa Bolesława Chrobrego nad Prusami, tylko dosyć dowolne (bez podstaw źródłowych) rozszerzenie tego na Sasinię i Galindię. Sam fakt uzależnienia, czy prawdopodobnego zwierzchnictwa, jak chce M. Radoch, ma konkretne przesłanki źródłowe¹¹. Przy okazji — powoływanie się na kronikę Muriniusa stanowi lekką przesadę, gdyż jest to późne źródło historiograficzne, mające wartość jako przykład kultury umysłowej XVI w., ale nie jako źródło do czasów staropruskich. Po pierwsze opierała się ona na innych, też późniejszych już kronikach (czyli nie na źródłach) i były to drugorzędnej wartości informacje dla poznania naukowego czasów pruskich, po drugie, powstała ona jako wynik bieżących potrzeb politycznych drugiej połowy XVI w., była propolska i służyła idei budowy „dominium maris Baltici” i z tego względu „podboje” polskie przedstawiono przesadnie¹². Zresztą nawet i tutaj nie znalazłem wskazówek o „prawdopodobnym zwierzchnictwie” nad Sasinią i Galindią. Nie mogę też zgodzić się z uwagą Autora, że „Gdyby były dane źródłowe, zbędne wtedy byłoby »zapewne«”, sugerujące, że hipotezy można stawiać bez danych źródłowych. Operując domysłami musimy mieć ku temu przesłanki źródłowe, a nie intuicję czy własne przekonanie. Wracając do wcześniejszych przykładów — to faktycznie M. Radoch napisał, iż „ziemie Sasinów i Galindów zapewne podporządkowano Polsce”, ale sam dalej pisał, bez żadnych już wątpliwości, o zmianie granicy i wcześniej o unicestwieniu Galindów (jak to wszystko możliwe bez podboju?). W związku z tym, że wymowa radochości była jednoznaczna i stanowiła pewnik a nie hipotezę, nic nie mogłem więc M. Radochowi „imputować”.

Tym razem autor napisał o unicestwieniu Galindów jako „wydatnym osłabieniu”, powołując się na pracę Henryka Łowmiańskiego (*Prusy pogańskie*), notabene nie jest prawdą, jakoby powoływał się na tę pracę. Jednakże powoływanie się w tym przypadku na tego badacza, skądinąd znakomitego, stanowi kolejny przykład nierzetelnego podejścia M. Radocha, bowiem prace nowsze, np. M. Pollakówny czy J. Powierskiego (jak i dane źródłowe), potwierdzają przetrwanie osadnictwa galindzkiego do czasów osadnictwa krzyżackiego¹³. W badaniach należy uwzględnić w pierwszej kolejności prace najnowsze na dany temat, gdy tymczasem H. Łowmiański jest w tym przypadku znacznie przestarzały (ciekawe, że pracę K. Buczka uznano za przestarzałą, gdy pracę H. Łowmiańskiego z tego samego czasu przeciwnie). Zgodzić się można z tezą o osłabieniu Galindów (przyjmując taki kierunek wypraw) w wyniku najazdów Krzywoustego. Natomiast we wcześniej recenzowanej pracy autor pisał o plemieniu Galindów jako najpotężniejszym w czasach przed Bolesławem Krzywoustym, co należałoby uzupełnić pewną uwagą, a mianowicie poważne osłabienie Galindów nastąpiło już w VIII w. i przed tym czasem stanowili znaczną potęgę (handlową)¹⁴. Potem zaś, jak pokazują badania

11 Por. ibidem, s. 88, gdzie zostały zestawione argumenty o podboju Prus (ale nie całych i nie w sensie trwałej okupacji). Niepotrzebnie więc M. Radoch kładł tu taki nacisk na odróżnienie pojęć „podboje” i „prawdopodobne zwierzchnictwo”, zresztą to drugie bardzo rzadko jest możliwe bez podboju.

12 Por. uwagi wydawcy Z. Nowaka, M. Murinius, *Kronika mistrzów pruskich*, Olsztyn 1989, s. XXXIV.

13 Por. J. Powierski, *Krytyka koncepcji o decydującym znaczeniu ekspansji z zewnątrz dla opóźnienia rozwoju politycznego Prusów*, Acta Baltico-Slavica, 1977, t. 11, s. 306; M. Pollakówna, *Zanik ludności pruskiej, w: Szkice z dziejów Pomorza*, t. 1, Warszawa 1958, s. 165.

14 Por. J. Okulicz, *Pradzieje ziem pruskich od późnego paleolitu do VII w. n.e.*, Wrocław 1973, s. 491 i n.; por. J. Powierski, *Uwagi o starożytnych dziejach ziem pruskich*, Zapiski Historyczne, 1976, t. 41, z. 4, s. 130, 137.

archeologiczne, nie wrócili do czasów swojej świetności (także pod względem osadnictwa)¹⁵.

Następna uwaga wynika ponownie (zapewne) z nieuważnego przeczytania mojego tekstu, gdyż nie przeciwstawiłem się tezie o uzależnieniu części Prusów przez Bolesława Kędzierzawego, gdyż na to mamy pewne dane źródłowe (Mistrz Wincenty¹⁶), ale przeciw uznaniu za pewnik podboju ziemi sasińskiej i jaćwińskiej. Swoje zdanie na ten temat uzasadniam w innym miejscu¹⁷. Wreszcie co do Siemowita I, to uwagi M. Radocha nie wyczerpują i tym razem całości przemian, pomijając milczeniem działalność Kazimierza Kujawskiego (Połększe, Galindia i ziemia lubawska) oraz innych książąt.

Wobec powyższego podtrzymuję wszystkie swoje uwagi o pracy M. Radocha. Na zakończenie więc wyrażam ponownie zdziwienie, że autor broni tak nie dopracowanego materiału, wykazując raz jeszcze pewne niedostatki w poruszanej tematyce.

15 Por. R. Odoj, *Dzieje Prusów do czasów krzyżackich*, KMW, 1970, nr 1, s. 60; J. Okulicz, *Osadnictwo ziem pruskich od czasów najdawniejszych do XIII wieku*, w: *Dzieje Warmii i Mazur w zarysie*, t. 1, Warszawa 1981, s. 34, 44.

16 Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, oprac. B. Kürbis, Wrocław - Warszawa - Kraków 1992, s. 171.

17 G. Białuński, *Wyprowa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 r.*, *Zapiski Historyczne*, 1995, nr 2--3, ss. 7--19.